

## STANISŁAW ANDRZEJ ŁUKOWSKI

ur. 1940; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, "Kultura i Życie", „Magazyn Literacki”, "Sztandar Ludu", Włodzimierz Wójcikowski, życie literackie, życie kulturalne

### „Magazyn Literacki”

Nie pamiętam, kiedy „Kultura i Życie”, że tak powiem, zagubiła się, później powstał taki „Magazyn Literacki” w tymże „Sztandarze [Ludu]”. Włodek Wójcikowski był wówczas chyba zastępcą naczelnego, no i tak dogadaliśmy, że ja będę ten „Magazyn Literacki” redagował w pewnym sensie. Rzecz polegała na tym, że cały czas to była praca społeczna. To trudno [mnie] nazwać redaktorem, po prostu ja starałem się zbierać te materiały i tak dalej, i tak dalej, tam pewne kwalifikacje robiłem tak zwane, robiłem tak zwane portrety literackie, czyli dawałem taki konterfekt, portret danego autora, jego jakiś tekst i krótką notkę od siebie, tak żeby spopularyzować to.

To wychodziło raz w miesiącu z kolei, ten dodatek, nie był cotygodniowy, tylko raz w miesiącu, nie pamiętam, kiedy to się skończyło. Chyba jak Włodek Wójcikowski odszedł ze „Sztandaru [Ludu]”, czy może „Sztandar [Ludu]” został zlikwidowany, wówczas już przestał funkcjonować pod tym tytułem, i przyszedł do „Kurier Lubelskiego”. Cały czas to są społeczne roboty, to nie jest, że jakieś tam pieniądze płacą, owszem, od czasu do czasu jak coś tam się napisało, jakąś wierszówkę, we współpracy ze „Sztandarem [Ludu]”, nie tylko z „Kulturą i Życiem”. Robiłem takie historie, takie drobiazgi miejskie, coś tam się działo, to coś tam pisałem, jakaś tam wystawa i tak dalej, i tak dalej. [Jak] jakiś taki nieporządek był na mieście, to tam była taka rubryczka „Prosto z miasta” czy coś w tym guście, prowadził to wówczas Janusz Malinowski, on później został posłem. Pisał takie kapitalne, nie wiem, jak to nazwać, felietony, ale dosyć obszerne, chyba pod pseudonimem Halifaks. To jest piekielnie inteligentny człowiek.

[„Magazyn Literacki” to była] jedna ta karta, [wychodził] raz w miesiącu. To była bardzo ciekawa inicjatywa, Włodek Wójcikowski, który bardzo mocno był związany z Lublinem i preferował różnorakie historie dotyczące zjawisk kultury, literatury i tak dalej, był wówczas, jeśli dobrze pamiętam, zastępcą naczelnego, bo naczelnym redaktorem wówczas był jakiś człowiek z nadania, że tak powiem, który nie był w

ogóle związany z prasą, a Włodek Wójcikowski od dziesiątków lat był związany z dziennikarstwem, zresztą człowiek po studiach nie tylko filologicznych, ale również i, powiedzmy, dziennikarskich. Wspaniały człowiek, niedawno zmarł, wielkiego ducha i serca. To rzadko tacy się ludzie zdarzają, nieprzeciętny człowiek, który miał swoje określone poglądy i nigdy się ich nie wyrzekął. Dobra, ty sobie myślisz tak, ja sobie myślę tak i mamy prawo, obydwaj jesteśmy w tym wszystkim partnerami. Jest pochowany również na Lipowej, jego żona Zofia była redaktorką w dawnym, wówczas jeszcze istniejącym, Wydawnictwie Lubelskim, wielce zasłużonym dla ludzi pióra w Lublinie.

„Magazyn Literacki” miał takie bardziej zacięcie literackie, natomiast „Kultura i Życie” starała się objąć całość zdarzeń i kulturalnych, i literackich, i jakichś tam innych związanych z kulturą, i wszystkie te rzeczy w pewien sposób tam pokazywać. „Magazyn Literacki” był bardziej ukierunkowany na publikację utworów stricte literackich oraz ewentualnie tłumaczeń jakichś czy jakichś innych spraw, esejów króciuteńkich związanych z literaturą.

Głównym motorem tego wszystkiego był Włodek Wójcikowski jako zastępca redaktora naczelnego. To był człowiek otwarty, bardzo mocno czujący te sprawy literackie. A tak z nazwisk to nie potrafię przytoczyć, bo nie chciałbym kogoś ominąć, a kogoś tam, powiedzmy, w jakiś sposób nie to, że skrzywdzić, ale jak gdyby nie dowartościować, że tak powiem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-06-16, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"